

Sygnatura akt II K 1749/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 sierpnia 2015 roku

Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze Wydział II Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Jarosław Staszkiwicz

Protokolant: Dominika Lechowska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Jeleniej Górze – Doroty Kaczmarczyk oraz oskarżycielki posiłkowej M. K.

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 19 II, 24 III, 18 VI i 28 VII 2015 roku sprawy:

B. G.,

syna J. i K. z d. K.,

urodzonego w dniu (...) w J.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 5 lipca 2014 roku w J., woj. (...), w mieszkaniu przy ul. (...) szarpał a następnie popchnął M. K., w wyniku czego przewróciła się ona na podłogę, czym spowodował u wyżej wymienionej otarcia skóry okolicy ramienia lewego, stłuczenia i otarcia skóry okolicy ramienia lewego, stłuczenia okolicy wewnętrznej ramienia lewego, stłuczenia okolicy łędźwiowej, które to obrażenia naruszył czynności narządów ciała na okres poniżej siedmiu dni,

tj. o czyn z art. 157 § 2 k.k.

I. uniewinnia oskarżonego B. G. od popełnienia zarzucanego czynu, opisanego w części wstępnej wyroku;

II. na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. stwierdza, iż koszty procesu ponosi Skarb Państwa.

Sygnatura akt II K 1749/14

UZASADNIENIE

M. K. i B. G. byli małżeństwem do 2013 roku. Mają dwóch synów, którymi na codzień zajmuje się matka, ojciec ma prawo odwiedzać ich w ustalonych terminach. Na spotkania te, odbywające się w mieszkaniu M. K., mężczyzna zabierał kamerę, którą nagrywał swoje kontakty z dziećmi. Właścicielka lokalu miała do niego pretensje, że oprócz pokoju, gdzie przebywał, filmowane były też inne miejsca w mieszkaniu. 5 lipca 2014 roku, około godziny 12:00, B. G. stawił się na kolejne spotkanie z synami. Około godziny 16:00, do pokoju, gdzie przebywali, weszła M. K.. Zawinęła kamerę w ręcznik i chciała z nią odejść. Wtedy były mąż chwycił ją za ramię i chciał wyrwać ręcznik z urządzeniem. Po chwili do pokoju weszła znajoma M. K. – I. J.. Chciała powstrzymać mężczyznę i złapała go za rękę. Wyrwał się jej, powodując jednocześnie upadek M. K.. W wyniku zdarzenia doznała ona otarcia skóry okolicy ramienia lewego, stłuczenia i otarcia skóry okolicy ramienia lewego, stłuczenia okolicy wewnętrznej ramienia lewego i stłuczenia okolicy łędźwiowej, naruszających czynności narządów ciała na okres krótszy, niż 7 dni.

(dowód: częściowo wyjaśnienia B. G. k. 137-139, 400 i 433,

częściowo zeznania M. K. k. 64-66, 91-92 i 401-402,

częściowo zeznania I. J. k. 88-89, 98 i 431-432,

zeznania Z. K. (1) k. 85-87, 101 i 432,

zeznania P. B. k. 520,

zeznania E. S. k. 520-521,

zeznania H. S. k. 102,

opinie k. 135 i 476,

kopia wyroku k. 5,

kopia opinii k. 61,

notatki urzędowe k. 72 i 73,

nagrania k. 170 i 418)

Oskarżony w czasie całego postępowania nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego czynu. W toku śledztwa wyjaśnił, iż pokrzywdzona prosiła go, by nie przynosił kamery na spotkania z dziećmi. Podczas zdarzenia nie dotknął byłej żony, starał się jej jedynie wyrwać ręcznik, w który zawinęła kamerę. Wcześniej tego dnia pokrzywdzona wprowadzała nerwową atmosferę do jego spotkania z synami. Oskarżony nagrywał wizyty dla poprawy kontaktów z dziećmi oraz dla własnego bezpieczeństwa. Gdy szarpał się z M. K. o kamerę, I. J. wykręciła mu rękę. Ta kobieta następnie upadła. Pokrzywdzona natomiast specjalnie przewróciła się na krzeselko dziecięce.

Przed Sądem oskarżony podał, iż w dniu zdarzenia pokrzywdzona nie miała do niego pretensji i nagrywanie kamerą spotkania z synami. Gdy zarzuciła ręcznik na kamerę, zaczęła krzyczeć. Poprosił ją o zwrot przedmiotu, ona nie odpowiedziała. Bał się, że kamera nie zostanie mu zwrócona.

Takie wyjaśnienia oskarżonego uznano za częściowo wiarygodne. Jego twierdzenia, że w dniu zdarzenia przybył do mieszkania pokrzywdzonej, aby spotkać się z dziećmi, że podczas tego pobytu, była żona miała do niego pretensje za zaplamienie przez chłopców farbami dywanu, a około godziny 16:00 weszła do pokoju, gdzie przebywał i zawinęła w ręcznik jego kamerę, z którą chciała wyjść, że oskarżony wówczas chciał jej ten przedmiot odebrać, że na pomoc M. K. ruszyła jej znajoma, że ostatecznie wezwano na miejsce Policję, są zgodne z innymi dowodami zebranymi w sprawie. Sprzeczność pomiędzy relacją B. G., a zeznaniami pokrzywdzonej i I. J. dotyczy zasadniczo zachowania oskarżonego w czasie próby odbierania kamery byłej żonie. Kobieta twierdziła bowiem, że została pochwycona za ramiona, potrząsano nią, wreszcie wyrócono na podłogę. Do rozstrzygnięcia tej sprzeczności sięgnięto przede wszystkim do dowodów pochodzących ze źródeł niedotkniętych stronniczością, od stanowisk osób obojętnych na spory stron, nie zainteresowanych rozstrzygnięciem w sprawie. Były to zeznania policjantów – P. B. i E. S. – oraz opinia K. T.. Wymienieni świadkowie nie byli zaangażowani w konflikt stron, tylko w ramach czynności służbowych mieli z nimi kontakt. Nie mieli zatem interesu w tym, by niezgodnie z prawdą przytaczać swoje obserwacje. Ich twierdzenia oceniono jako wiarygodne.

Z zeznań funkcjonariuszy Policji, którzy przypomnieli sobie przebieg interwencji po zapoznaniu się z treścią sporządzonej następnie notatki urzędowej wynika, że przebiegała ona w opisany tam sposób. P. B. pamiętała, że pokrzywdzona okazywała im ślady na ramieniu. Wystąpiły one zatem bezpośrednio pod zdarzeniu, nie mogły powstać w innym momencie. Biegły wskazał, iż podbiegnięcia krwawe na rękę M. K. najprawdopodobniej były wynikiem silnego chwycenia dłonią przez inną osobę. Odpowiada to opisowi ich powstania, podawanemu przez pokrzywdzoną i I. J.. O takim śladzie u córki wspominała też Z. K. (1). Na tej podstawie można przyjąć, iż faktycznie pokrzywdzona

została w czasie zdarzenia chwycona za ramię, co pozostawiło wspomniane zasinienia. Niewiarygodne są zatem wyjaśnienia oskarżonego, iż nie dotknął w toku zajścia byłej żony, a obrażenia mogła ona odnieść, gdy celowo wpadła na dziecięce krzeselko. Podobne zachowanie M. K., nieracjonalne i nieuzasadnione w sytuacji niespodziewanej, nerwowej, nie mogłoby przecież pozostawić na jej ręce podobnych śladów - typowych dla ściśnięcia dłonią.

Z podanych powodów za niewiarygodne oceniono wyjaśnienia B. G., że w czasie zdarzenia nie przytrzymał pokrzywdzonej, że szarpał jedynie za rącznik, w który zawinięta była kamera. Wspomniane twierdzenia, iż M. K. specjalnie się poturbowała, by następnie fałszywie obciążać byłego męża, są elementem wersji zdarzenia, którą przez cały czas prezentował B. G., że kobieta cały przebieg zdarzenia z 5 lipca 2014 roku zaplanowała, że sprowokowała go do reakcji, którą następnie chciała wykorzystać do oskarżenia go. Miała w ten sposób sprawić, że pozbawiony zostanie prawa do kontaktu z synami. W istocie przebieg zajścia, nawet opisywany przez oskarżonego, tezie takiej przeczy. Pokrzywdzona mogła zaplanować zabranie jego kamery, czy też zaaranżować przybycie w tym czasie swojej matki do mieszkania. Nie mogła natomiast założyć, w jaki sposób B. G. zareaguje na tę sytuację, nie mogła być przekonana, że wystąpi on przeciwko niej. Gdyby oskarżony nie zareagował wystarczająco intensywnie, kobieta nie uzyskaby żadnej korzyści, pozostałaby w sytuacji, w której zabrała cudzą rzecz. Z pewnością nie pomogłoby to jej w jakichkolwiek postępowaniach, nie przedstawiło byłego męża w złym świetle.

Za wiarygodne uznano wyjaśnienia oskarżonego, iż w czasie wyrywania rącznika z kamerą, zbliżyła się do niego I. J., która chciała pomóc pokrzywdzonej, a ostatecznie przewróciła się. W ten sam sposób zachowanie kobiety opisali pozostali uczestnicy zajścia. Różnica między ich relacjami dotyczyła jedynie momentu, w którym I. J. zdecydowała się na interwencję. Ona sama twierdziła, że stało się to, gdy pokrzywdzona już upadła, natomiast M. K. i oskarżony podawali, że pojawiła się ona wcześniej, gdy B. G. przytrzymał byłą żonę. Za wiarygodne uznano właśnie twierdzenia stron, odmawiając wiary zeznaniom I. J.. Niezgodne z zasadami logicznego rozumowania byłoby przyjęcie, iż chwyciła ona oskarżonego za rękę, gdy doszło już do upadku M. K.. W ten sposób nie powstrzymałaby przecież mężczyzny od czegokolwiek, nie obroniłaby pokrzywdzonej. Miało to natomiast pełne uzasadnienie, gdy B. G. jeszcze trzymał pokrzywdzoną za rękę lub rękę. Próba oderwania jego dłoni byłaby działaniem skierowanym na wspomnienie M. K., na przerwanie starcia.

Za wiarygodne uznano wyjaśnienia oskarżonego, iż w czasie zdarzenia pokrzywdzona upadła na podłogę. Ona sama i I. J. również wspominają o tym, wynika to także z opisu obrażeń, stwierdzonych u M. K. – ustalono w opinii, iż doznała ona stłuczenia okolicy łędźwiowej. Uraz ten nie mógł powstać w innych okolicznościach w czasie zajścia – żaden dowód nie wskazuje, by pokrzywdzona miała zostać w tę okolicę uderzona.

Z pewnością, jak wynika z wcześniejszej części rozważań, upadek ten miał miejsce po tym, jak I. J. złapała oskarżonego za rękę. Sama M. K. podawała, że były mąż ją popchnął po tym, jak został pochwycony za nadgarstki przez jej znajomą. Wcześniej, jak sama twierdziła, wyłącznie szarpał ją i trzymał za rękę - próbował wyrwać jej rącznik z kamerą. Zasadnie można zatem przyjąć, iż ewentualne spowodowanie przez niego upadku pokrzywdzonej było związane z przyłączeniem się do starcia przez I. J..

Za wiarygodne uznano wyjaśnienia oskarżonego, iż jego zachowanie było spowodowane chęcią zabrania przez byłą żonę jego kamery, że skierowane było na jej odzyskanie. Ze zgodnych relacji wszystkich uczestników zdarzenia wynika, że B. G. gwałtownie zareagował dopiero na próbę wyniesienia kamery z pokoju, że szarpał za nią, starając się ją odebrać pokrzywdzonej. Sugestie M. K., że oskarżony i tak by ją szarpał, gdyby oddała mu zawiniątko, że już wcześniej tego dnia zachowywał się agresywnie, nie znajdują poparcia w żadnych dowodach. Pokrzywdzona nie miała żadnych podstaw, by rozstrzygać, co uczyniłby jej były mąż, gdyby nie musiał odbierać kamery. Nagrania z wizyty B. G. u synów tego dnia nie wskazują, by był on w istotny sposób zdenerwowany, by wykazywał agresję wobec M. K., poza drobnymi niesnaskami, wynikającymi z przebiegu jego spotkania z dziećmi. Wspomniane przypuszczenia pokrzywdzonej nie były zatem poparte jej obserwacjami, a wynikały z jej skrajnie niechętnego nastawienia do byłego męża. Przykładem jej stanowiska jest ocena zachowania oskarżonego po zdarzeniu – za „chore” uznała to, że udał się do synów i powiedział, by się nie bali, bo jest tam tatuś. Odruch dbałości o dzieci, nie mający przecież znaczenia dla sporu stron, odczytała ona jako postępek nieprawidłowy, nienaturalny.

Podobnie osobę i zachowanie oskarżonego oceniała I. J. – przed Sądem zeznała, że miał ironiczny uśmiech „na gębie”, że nigdy nie mówił nic mądrego, że zachowywał się agresywnie, gdy karmił dziecko, które nie chciało jeść. Dowodzi to, iż kobieta, niezależnie od faktycznego przebiegu zdarzenia, za każdym razem usprawiedliwiała pokrzywdzoną, a za nieprawidłowe uznawała postępowanie B. G.. Sprawia to, że relacji obu kobiet nie sposób uznać za bezstronne, obiektywne, że należy poszukiwać dla nich poparcia w innych dowodach.

Za wiarygodne, co do przebiegu zdarzenia, który świadek poznała tylko z relacji innych osób, uznano zeznania Z. K. (1). Powtórzyła ona opis zajścia podany jej przez córkę. Matka pokrzywdzonej również krytycznie ocenia zachowanie oskarżonego, co jednak nie miało istotnego wpływu na treść jej zeznań, co do wypadków z 5 lipca 2014 roku.

W ten sam sposób oceniono zeznania H. S.. Nie była ona zaangażowana w konflikt stron, relacje byłych małżonków poznawała z twierdzeń pokrzywdzonej. Słyszała od niej o zdarzeniu, gdy została poinformowana, że B. G. miał pobić byłą żonę. Świadek nie była uczestnikiem kolejnych zajęć i powtarzała jedynie uzyskane od innych osób informacje na ten temat. Brak było podstaw do podważania jej wiarygodności.

W odniesieniu do przebiegu zdarzenia, za częściowo wiarygodne uznano zeznania pokrzywdzonej. Zgodnie z innymi dowodami twierdziła ona, że w pewnym momencie zdecydowała się zabrać kamerę oskarżonego, że zawinęła ją w ręcznik i chciała wynieść z pokoju, że została wtedy chwycona za rękę, była szarpana, B. G. chciał jej wyrwać zawiniątko, że w pewnym momencie do pomieszczenia weszła I. J. i złapała mężczyznę za rękę, że ona sama następnie upadła. W tym zakresie jej relację uznano za wiarygodną, skoro jest zgodna z informacjami uzyskanymi z innych źródeł. Z podawanych już wcześniej powodów, za niezgodne z prawdą uznano jej twierdzenia, iż oskarżony w czasie wizyty u synów w dniu zdarzenia był podenerwowany, agresywny oraz jej przekonanie, że zaatakowałby ją niezależnie od tego, czy oddałaby mu kamerę. Wcześniej tego dnia, choć między stronami ujawniały się różnice poglądów, B. G. poprzestawał na wyrażaniu swojego zdania, nie przekraczając granic bezprawności. Nie ma żadnego dowodu lub rozumowania, które wiodłyby do przekonania, że w kwestii kamery zachowałby się inaczej, gdyby przedmiot natychmiast odzyskał.

Podstawą ustaleń faktycznych, co do charakteru, wagi i możliwych okoliczności powstania obrażeń pokrzywdzonej, uczyniono opinie biegłych – pisemną Z. K. (2) i ustną K. T.. Zgodnie opisali oni istotne kwestie. Ich ekspertyzy nie są niejasne, niepełne, czy wewnętrznie sprzeczne. Wnioski biegłych są zgodne z informacjami uzyskanymi z innych dowodów. Rzetelności opinii nie podważano w czasie postępowania.

Dowodem pozwalającym na stwierdzenia o stanie zdrowia psychicznego oskarżonego była opinia biegłych psychiatrów. Sporządzono ją po badaniu B. G., jest pełna, jasna i wewnętrznie spójna. Jej autorami są osoby posiadające wystarczającą wiedzę fachową. Brak było podstaw do kwestionowania ich wniosków.

Do czynienia ustaleń faktycznych pomocne były też dowody z dokumentów: kopii wyroku, kopii opinii, notatek urzędowych oraz nagrań, przedstawionych przez oskarżonego. Zostały one sporządzone przez uprawnione podmioty, we właściwej formie. Nie było podstaw do twierdzeń o ich nieautentyczności, czy nieprawdziwości zawartych tam treści.

Ustalono, iż to oskarżony był osobą, która 5 lipca 2014 roku w mieszkaniu pokrzywdzonej chwyciła ją za rękę, szarpała, a wreszcie spowodowała jej upadek na podłogę. Przyznał to sam B. G., potwierdziły pozostałe dowody. Stąd sprawstwo oskarżonego w omawianym zakresie było niewątpliwe.

Sąd ustalił, iż w dniu zdarzenia B. G. złapał za rękę swoją byłą żonę, że szarpał ją. Spowodowało to u niej powstanie urazów ramienia lewego. Nadto, w czasie szarpaniny, kobieta upadła, do skutkowało stłuczeniem okolicy łędźwiowej. Obrażenia te naruszały czynności narządów ciała na okres poniżej 7 dni.

Ustalono jednak także, że te działania oskarżonego podjęte zostały po tym, jak pokrzywdzona zawinęła w ręcznik jego kamerę i chciała opuścić pokój z tym przedmiotem. W tym czasie nie miała prawa rozporządzać tą rzeczą, było to dla niej mienie cudze. Dopuściła się zatem jego zaboru, wbrew woli właściciela. Pokrzywdzona zamierzała przedmiot

wynieść z pomieszczenia, a więc nim rozporządzać. Stanowiło to działanie bezprawne – godziło ono w prawo do posiadania rzeczy, korzystania z niej, stanowiące część prawa własności. Był to zamach – gwałtowne zachowanie człowieka, godzące w dobro chronione prawem.

Zamach ten był bezpośredni - uprawnienia właścicielskie oskarżonego były naruszane w czasie zdarzenia, pokrzywdzona władała bez uprawnienia kamerą przez ten czas. Wówczas właśnie na ten zamach reagował B. G.. Jego zachowanie, polegające na przytrzymywaniu M. K. i jednoczesnym wrywaniu jej zawiniątka z kamerą, skierowane było na odzyskanie tej rzeczy, a zatem na odparcie zamachu polegającego na dążeniu do pozbawienia go władztwa nad przedmiotem. Podjęte zostało po tym, jak oskarżony zauważył próbę pozbawienia go posiadania kamery i od początku koncentrowało się na próbie zatrzymania sprawczyni zamachu i odebraniu jej ręcznika. Stanowiło zatem obronę konieczną naruszonego dobra.

Biorąc pod uwagę sposób działania oskarżonego, podjętą przez niego obronę swojej własności należy ocenić jako współmierną. Nie działał on brutalnie, nie stosował nadmiernej siły fizycznej, nie uderzał pokrzywdzonej. Spowodowane przez niego obrażenia są powierzchowne, wynikają z konieczności przytrzymywania M. K. do czasu odebrania jej rzeczy. Postępowanie oskarżonego było adekwatne do sposobu jej działania, mogło stosunkowo szybko i bez nadmiernej dokuczliwości doprowadzić do osiągnięcia założonego celu. Podjęto je w czasie, gdy trwał zamach na własność B. G..

Powyższe wykazuje, że oskarżony, przytrzymując pokrzywdzoną i szarpiąc ją, by wydrzeć ręcznik ze swoją kamerą, działał w obronie koniecznej, chroniąc dobro w postaci uprawnień właścicielskich do części swojego mienia. Osiągnął ten cel – ochronił swoje prawo do posiadania i korzystania z rzeczy – gdy M. K. przewróciła się i wypuściła z ręki trzymany w niej wcześniej przedmiot.

Gdy podejmował to działanie, zgodne z prawem, został zaatakowany przez I. J.. Broniąc się przed nią, odepchnął ją i pokrzywdzoną. Należy przyjąć, iż również to zachowanie stanowiło obronę konieczną. B. G. zaatakowano przy tym, jak bronił własnego mienia. Był wówczas uprawniony, by odeprzeć zamach skierowany na własną nietykalność cielesną. Uczynił to, odpychając napastniczkę. Wówczas upadła również, trzymana przez oskarżonego pokrzywdzona. Spowodowanie jej upadku ostatecznie doprowadziło do odzyskania przez oskarżonego ręcznika z kamerą. Uzyskał on w ten sposób zamierzony skutek – ochronił swoje mienie przed zamachem, przeprowadzając jego skuteczną obronę. Jednocześnie, uwalniając się z uścisku I. J., odparł zamach na własną nietykalność z jej strony.

Jak wynika z powyższych konstatacji, zachowanie oskarżonego objęte zarzutem stanowiło obronę konieczną w rozumieniu art. 25 § 1 k.k. Przepis ten wskazuje, że osoba podejmująca podobną obronę nie popełnia przestępstwa. Zgodnie z art. 414 § 1 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. oznacza to, że oskarżonego należało uniewinnić od popełnienia zarzucanego czynu.

Wobec takiego rozstrzygnięcia, na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. stwierdzono, iż koszty procesu w sprawie ponosi Skarb Państwa.